Rok II. Nr. 11

CENA NUMERU 20 GROSZY

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ECHO MIAST i WSI

Tygodnik poświęcony sprawom niepodległości kulturalno-gospodarczej. Wychodzi w sobotę.

Kraków, dnia 17 marca 1934 r.

Godło: **Bez niezależności kulturalnej i gospodarczej nie będzie niepodległości politycznej.**

Tajemnice giełdy.

I

Swiat żydowski święci największe triumfy na giełdzie. W tej dziedzinie w każdym kraju i prawie w każdej części świata jest prawie decydującym czynnikiem. Giełda jest właściwie wynalazkiem żydów. Słowo „bogaty" jest dla żyda najpożądańszem i najmilszem słowem. On wie, że w każdej epoce i w każdym kraju człowiek bogaty był, jest i będzie uprzywilejowanym członkiem społeczeństwa. Bogactwo uwalnia od pracy, od wszelkiej zależności, od poniżenia i żebrania z wyciągniętą ręką, z trwogą w duszy o zarobek i chleb powszedni. Bogactwo daje moc i pewność siebie, panowanie i bezkarność, wpływy i pierwsze miejsce nawet wobec królów.

W najwolniejszej krainie ubogi jest niewolnikiem a bogacz jest wolny nawet pod najsroższym despotyzmem. Dla bogacza każdy rząd jest dobry, gdyż go prędzej czy później kupi przy pomocy zapłaconych niewolników. Bogactwo też daje więcej aniżeli wysokie urodzenie, wiedza, zdolności, mądrość i siła fizyczna a przytem jest trwalsze i wytrzymalsze, jak wszystko na świecie naturalnie przy dobrej organizacji.

Żydzi, rozumiejąc powyższą prawdę, oddawna dążą do opanowania bogactw świata i czynią to skutecznie przedewszystkiem przy pomocy giełdy.

Giełda była pierwotnie miejscem zebrania wielkich kupców, którzy zakupywali tam i sprzedawali swe towary według wzorów. Z początku sprzedawało się i kupowało na giełdzie efektywne t. j. istniejące towary, żydzi jednak zczasem rozszerzyli zakres działania giełdy. Dzisiaj operuje się na giełdzie towarami in spe, jeszcze niewytworzonemi, a także takiemi, które nigdy światła dziennego nie ujrzą. Kupiec i sprzedawca idą tutaj niejako o zakład, czy dany towar osiągnie po pewnym czasie wyższą czy niższą cenę. Jedna strona musi w danym terminie wypłacić drugiej jedynie różnicę między umówioną ceną a istotnym kursem dziennym, a towar może nie istnieć.

Taka gra nie ma prywatnego charakteru. Przy pomocy takiej gry wywiera się pozornemi kupnami sztuczny wpływ na ruch cen. Jest to gra, która nie zmierza do zaspokojenia potrzeb ludzkich, lecz do wyzyskania konjunktury a jeszcze lepiej do jej wytworzenia po myśli pewnych interesów. W ten sposób stwarza się zręcznie potrzebne nastroje, przedstawia przedsiębiorstwo czy państwo w korzystnem lub ujemnem świetle, fałszuje wypadki i przekupuje miarodajne osoby. Wpływowe banki i wpływowe osoby pozyskuje się dla spekulacji przy pomocy „przydziałów" i „udziałów" w różnej formie.

Prócz tego istnieją tajne organizacje giełdowe, które zwą żydzi z hebrajska „chawrussą". Członkowie takiej kliki znają dobrze swe role i nawet bez wielkiego i długiego porozumienia umieją działać składnie i celowo.

Gdy podany pieniądz lub papier znajdzie się w wielkiej ilości w rękach szerokich warstw, zaczyna chawrussa działać. W pierwszej chwili rzuca na rynek masowo dany pieniądz i kurs giełdowy spada. Równocześnie szerzy niebywałe wieści po świecie, wymyśla przyczyny spadku, szuka ich wszędzie, pomija jedynie siebie. Naturalnie dla sprawy pozyskuje decydujące czynniki. Agenci chawrussy śmiało oddają nieraz pieniądz po kursie niebywale niskim. Sprzedający nie traci na tem, gdyż akcje lub pieniądz kupuje inny wspólnik lub agent chawrussy, a tylko nieznaczna część dostaje się do rąk niepowołanych. Natomiast to wszystko, co istnieje poza chawrussą, pod wpływem paniki przechodzi z rąk szerszych warstw do rąk chawrussy za minimalną cenę.

Gdy chawrussa ogołoci w ten sposób i zuboży szerokie masy, zaczynają pojawiać się inne, wprost przeciwne wieści. Niedawno zdewaluowany pieniądz staje się znowu wartościowym, otrzymuje wyższy kurs i puszcza się go znowu w szerokie warstwy. Dokończ. nastąpi.

Pomijając chrześcijańskiego kupca i rzemieślnika, pomnażamy bezrobocie w Polsce.

Przyczyny kryzysu i środki zaradcze.

„Kurjer Warszawski“ rozpisał ankietę do kilkudziesięciu myślicieli, uczonych i polityków z prośbą o wypowiedzenie się ich na temat tego ogromnego nieszczęścia, jakie po wojnie światowej nawiedziło ludzkość, a które zwie się kryzysem moralnym, politycznym i gospodarczym. Odpowiedziało 30 znakomitych ludzi w Polsce, każdy osobnym artykułem. Artykuły te drukował „Kurjer Warszawski“ w numerze z dnia 1 stycznia b. r.

Ważniejsze głosy podało „Echo Miast i Wsi“ w numach 3, 4 i 5 b. r. Dzisiaj chcemy dać syntetyczny obraz tych myśli, jakie poruszyli autorzy w odpowiedzi na ankietę.

Otóż — jak widać z odpowiedzi – nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przed kryzysem gospodarczym i politycznym wyłonił się jeszcze w przedwojennej Europie kryzys moralny. Kryzys moralny to cofnięcie się wstecz w dziedzinie poglądów i zasad postępowania ludzi między sobą, to załamanie się wzajemnego zaufania. I dlatego tak trudno przezwyciężyć inne kryzysy, bo tego najgłówniejszego nie można usunąć. Ludzie potrafili się uporać z różnemi trudnościami w świecie techniki i przyrody, potrafili ujarzmić siły tej przyrody dla swoich celów, a nie mogą opanować zjawisk gospodarczych i pokierować niemi dla wspólnego dobra. I dopóty tak będzie, dopóki ludzie nie staną się moralnie lepsi i doskonalsi, dopóki nie wrócą do podstawowych zasad chrześcijańskiej etyki w życiu prywatnem, społecznem, politycznem i gospodarczem. Ta myśl jest prawie powszechną we wszystkich odpowiedziach. Niektórym, jak np. prof. Bobrzyńskiemu wydaje się, że nie zamęt moralny w świecie doprowadził do ogólnego kryzysu, lecz przeciwnie przesilenie gospodarcze i ustrojowe ujemnie wpłynęło na moralność społeczeństwa.

Inni referenci jak n. p. ekonomista Drzewiecki pocieszają się, że kryzys moralny tracić będzie na sile w miarę oddalania się od kresu wojny światowej, a wyjście z przesilenia gospodarczego doprowadzi do zmniejszenia się wykolejenia moralnego. Ale wszyscy zdają sobie sprawę z trudności, jakie będzie musiała pokonać ludzkość, aby dojść do stanu lepszego, aniżeli ten, w którym się znalazła.

Słusznie tedy podkreśla prof. Halecki, który jako znakomity historyk umie patrzeć na zjawiska z perspektywy dziejów, że czynnikiem odrodzeńczym musi być religja. Religja zaś jest nietylko sprawą wewnętrznego prywatnego życia, choć ono jest jej podstawą i punktem wyjścia. „Niezależnie nawet od swych czysto duchowych wartości — pisze prof. Halecki — doktryna katolicka otwiera przed nami jedyne wyjście z przeciwieństw, na których polega kryzys we wszystkich dziedzinach życia publicznego, zbiorowego. W zagadnieniach przyrodniczych i społecznych, ustrojowych i politycznych, doktryna ta unika niebezpiecznych skrajności sfer zwalczających się kierunków i wskazuje **jedyną** wąską drogę, która prowadzi pomiędzy niemi ku jutrzence lepszego jutra. Droga to trudna i żmudna. Ale ona załagodzi ostrze kryzysu i wskaże wyjście. A to wyjście będzie jedyne bo nie będzie zarazem katastrofy naszej kultury.

O.

Prof. Halecki o potrzebach katolicyzmu.

„Dziennik Poznański“ pomieszcza odpowiedzi na ankietę: „Czego trzeba katolicyzmowi w Polsce“... Warto przytoczyć opinję znakomitego historyka i zarazem sztandarowego katolika, prof. Uniw. Warsz., Oskara Haleckiego.

„Katolicyzmowi w Polsce — oświadcza prof. Halecki — trzeba przedewszystkiem jak najliczniejszych jednostek wierzących i praktykujących, we wszystkich stanach i zawodach, gruntownie uświadomionych o prawdach wiary i konsekwentnie stosujących zasady etyki chrześcijańskiej nietylko w prywatnem, ale w publicznem życiu.

W naszych stosunkach wewnętrznych potrzeba nadto: 1) skoordynowania działalności stowarzyszeń katolickich, 2) intensywnego udziału katolików we wszystkich dziedzinach nauki, literatury i sztuki, zwłaszcza zaś 3) usunięcia rozłamu politycznego wśród katolików, dla których wspólne przekonania religijne powinny być ważniejsze od różnicy poglądów między zwalczającemi się obozami.

Nazewnątrz naczelnym postulatem jest najściślejszy związek ze Stolicą Apostolską, a nadto współdziałanie w myśl jej wskazań z katolikami innych narodów, celem zabezpieczenia pokoju, usunięcia niesprawiedliwości społecznych oraz rozwoju pracy unijnej i misyjnej“.

Upadek polskiego rzemiosła.

„Gazeta Warszawska“ z dnia 4 marca b. r. podaje przemówienie senatora Dobrzyńskiego, który dnia 2 b. m w dyskusji nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu omówił obszernie sprawę rzemieślniczą. Senator Dobrzyński stwierdził, że drobny rzemieślnik znajduje się w coraz gorszej sytuacji. Naprzykład cała wytwórczość rzemiosła warszawskiego wynosiła w r. 1932 zaledwie 45% produkcji z r. 1928. Na prowincji jest znacznie gorzej i warsztaty rzemieślnicze ulegają coraz większemu rozdrobnieniu, coraz mniej zatrudniają pracowników, coraz mniej w nich uczniów, obroty i dochody maleją. Stosunek władz do tej wielkiej armji drobnych wytwórców, którzy borykają się z ogromnemi trudnościami, nie jest taki sam, jak do wielkiego przemysłu i kupiectwa. Zmiany wprowadzone do ustawy przemysłowej ograniczają znaczenie cechów, bo odbierają im możność gospodarczego popierania swych członków. Przekreśla się wielowiekową organizację rzemiosła, a zamiast niej wprowadza się nową organizację w postaci rzemieślniczych związków gospodar-

czych, które mają jakoby na celu popieranie rozwoju technicznego i gospodarczego rzemiosła, pozyskiwanie krajowych i zagranicznych rynków zbytu oraz tworzenie organizacyj rzemieślniczych dla podejmowania się dostaw i robót. Do takiego związku mogą zostać zmuszeni należeć wszyscy rzemieślnicy danej branży. Ten przymus jednak w życiu gospodarczem żadnych plusów rzemiosłu nie przyniesie, przeciwnie może je obciążyć dodatkowemi kosztami. Ponadto przymusowe zrzeszenia gospodarcze skupiłyby razem żydów i chrześcijan, co z pewnością także nie będzie korzystne dla rzemiosła.

Nowela do ustawy przemysłowej przekreśla związki cechów, które powstały w szeregu zawodów. Korporacjom przemysłowców pozostawia się możność łączenia w związki korporacyj, a cechom zabrania się tworzyć związki cechów. Nowela zabrania dalej istnienia stowarzyszeń przemysłowych i związków na podstawie innych przepisów, niż przepisy prawa przemysłowego. Temi innemi organizacjami są przeróżne związki, towarzystwa i resursy rzemieślnicze, których liczymy w kraju setki, grupujące rzemieślników różnych zawodów. Teraz będą one skazane na zagładę. Tak wygląda opieka nad rzemiosłem. Niszczy się wiekowe organizacje cechowe, niszczy się stowarzyszenia społeczne rzemieślnicze, niszczy się związki cechów, a wzamian za to daje się przymusowe organizacje polsko-żydowskie, łudząc rzemiosło, że w ten sposób polepsza się jego byt gospodarczy.

Co do podatków, nie wiele lepiej dzieje się rzemieślnikom. Władze podatkowe wykazują tutaj brak zrozumienia dla podtrzymania warsztatu rzemieślniczego, dla życia gospodarczego Państwa. Ostatnie rozporządzenie Ministra Skarbu o zryczałtowaniu podatku obrotowego dla drobnych przedsiębiorstw ustala obroty tych przedsiębiorstw na rok 1934 na podstawie przeciętnych obrotów 1930/31. W okresie największego kryzysu narzuca się obroty z lat lepszych. Nakłania się rzemieślnika do zakładania i prowadzenia ksiąg handlowych, a przy najmniejszej usterce unieważnia się je i wyznacza obroty czasami trzykrotnie większe od wykazanych. Takie postępowanie władz skarbowych razem z bezwzględną egzekucją niszczy warsztaty rzemieślnicze, szerzy wśród rzemiosla nędzę i bezrobocie i przyczynia się do ogólnego chaosu gospodarczego.

Wejdźmy w siebie.

Twórca dzisiejszego syjonizmu, T. Herzl, powiedział na kongresie żydowskim w Bazylei w 1897 r. jasno i dobitnie, że „aby owładnąć opinją społeczną, należy doprowadzić ją do dezorjentacji, głosząc z różnych stron tyle sprzecznych poglądów i tak długo — dopóki goje nie zbłądzą w tym labiryncie. Należy rozplenić wady narodowe, przyzwyczajenia, namiętności warunki współżycia... aby nikt nie mógł zrozumieć tego, chaosu, aby ludzie przestali pojmować się wzajemnie.

Zadaniem naszego rządu jest osłabienie rozumu społecznego przez krytykę, zwracając ich siły intelektualne w kierunku beztreściwego krasomówstwa, co doprowadzi do przemęczenia, do wstrętu nad myśleniem, nad zastanawianiem się. Środek ten posłuży także do zasilenia waśni, do rozczłonkowania sił zbiorowych, do wyzucia się z odwagi i inicjatywy osobistej — zdolnej szkodzić naszej sprawie". (Patrz „Protokóły Mędrców Syjonu", nr. 5).

Trzydzieści lat ubiegło od onej chwili a narody odczuwają działania onych wskazań w różnej sile; zaczadzeni oną zakażoną atmosferą, nie możemy czy nie chcemy ocknąć ducha i myśl naszą siłą własnej woli, więc kręcimy się po bezdrożach, winiąc wzajem siebie, zamiast solidarnie, w zaufaniu wzajemnem, iść drogą samopomocy społecznej, samopomocy gospodarczej „swój do swego — po swoje".

Samopomoc gospodarcza, to broń pewna i nieodzowna nietylko w czasie kryzysu, ale i w dobie lat pomyślnych, czego mamy przykłady z przed 1914 roku po spółdzielniach i spółkach czyto wiejskich czy miejskich.

Grupa ludzi, wspólnie zainteresowanych w danem przedsięwzięciu, zawsze lepsze otrzyma wyniki, aniżeli pojedynczy człowiek, podobnie jak lina, która większy utrzyma ciężar, aniżeli sznur czy nić o pojedynczem włóknie. Samopomoc społeczna, czy gospodarcza jest sumą woli, energji czynu, sumą danej grupy... do wydobycia się z położenia, z niekorzystnych warunków, gdzie w jedności jest nietylko siła fizyczna mięśni, lecz i mózgów, zmierzających wspólnie, zgodnie do jednego celu. Tej to samopomocy nam dzisiaj wielce potrzeba. Jest ona nakazem chwili, zwłaszcza gospodarcza samopomoc w obecnym kryzysie, byśmy mogli dać opór wrażym zakusom i nie runęli wraz z rękodzielnikiem, rolnikiem, z przemysłowcem, z inteligentem w tę przepaść, w którą wrogowie spychają naród — z winy nieoględności naszej.

Nie kapitalizm w znaczeniu Marksa i innych teoryj socjalistycznych jest wrogiem człowieka; lecz fałszywie pojęty liberalizm, który rozbija jedność i siłę społeczeństw — na wieś się wdziera i we warsztat pracy; gdzie nie fachowiec lub bezpośrednio zainteresowany stanowią o cenie pracy czy produktu, lecz pieniądz mocarstwa anonimowego w rękach gryndlerów giełdowych. Oni niszczą zboże, wełnę czy mięso, unieruchomiają fabryki, wywołują sztuczny brak czy zapotrzebowanie to tu, to tam, by móc oznaczać cenę dowolnie, wyciągając resztki zasobów z rdzennej ludności, lecz nie od współwyznawców. Niezorjentowani, wzajemnie obwiniamy o ciężką dolę czyto wsi czy miasta, niepomni, że cztery miljony pasożytniczych nierobów żywią się trudem i kosztem naszym, produkt bowiem i wytwórczość, przechodząc przez ręce pośredników żydowskich, opłacona być musi onym haraczem na rzecz ich utrzymania.

Stan taki nie może trwać nadal. Ziemianin czy małorolnik, wytwórca wszelki płótna czy sukna, gwoździ, narzędzi, desek czy cegły — czyż nie może obejść się bez pośrednika żydowskiego? Czyż kupiec chrześcijański tylko od firm żydowskich pobierać ma towar? A i ten szary człowiek, ten konsument miast i wsi, czyż ma omijać sklepy katolickie, idąc w zaułki do

kramów żydowskich po „rarytny“ „tani towar“, nie raz na licytacjach chrześcijańskich sklepów i fabryk zdobyty lub przerabiany, odnawiany — ze sprzedanej starzyzny.

Wielki czas do przeobrażenia myśli i uczuć naszych, jeżeli chcemy być i trwać, jak przystało narodowi, który z 150 letniej wydobył się niewoli i stanął w rzędzie — nie „sezonowych państw“ jakto żydzi w 1920 r. głosili w kraju i zagranicą — za co obecnie dostają odznaczenia „Polonia restituta“ czy krzyże walecznych,

Korczak.

W obronie praw młodzieży.

Przed kilku dniami dzienniki podały niesłychanie smutną wiadomość, że senat Uniwersytetu Warszawskiego skreślił ze statutu „Bratniej Pomocy“ tak zwany „paragraf aryjski“, wykluczający żydów, i że tem samem obecnie żydzi będą mogli należeć do „Bratniej Pomocy“. Zastanówmy się, w imię czego zapadła ta krzywdząca naszą polską młodzież uchwała. Wszakże na całym świecie istnieje prawo swobodnego stowarzyszania się według woli stowarzyszonych, wszakże w tak liberalnej pod względem religijnym Ameryce istnieje znana i u nas Ymca i Ywca, stowarzyszenie chrześcijańskie, zatem nie dopuszczające żydów. **Dlaczego młodzież nasza w słusznej i rozumnej chęci obrony przed wpływami żydowskiemi nie znajduje zrozumienia u starszego pokolenia, które jej te wpływy narzuca?**

Wszakże wyłączenie żydów z tak zwanego „Bratniaka“ nie jest dla nich żadną krzywdą, gdyż mają oni własne stowarzyszenia samopomocowe na tymże uniwersytecie, **dlaczegoż więc to samo prawo nie może przysługiwać Polakom?** Czyż tego rodzaju postępowanie, obdarzające przywilejami przybyszów na niekorzyść własnych rodaków, licuje z dobrze pojętą godnością narodową? Przewodniczący naszej młodzieży powinni liczyć się z tem, że takiemi sposobami nie uzyskają jej zaufania i szacunku, że odwróci się ona od nich ze wzgardą, a ponieważ do niej należy przyszłość, w swych słusznych i uprawnionych dążeniach zwycięży.

Z.

Akcja samopomocy u żydów.

„Chwila“ (gazeta żydowska) z dnia 18 lutego b. r. podaje wiadomości o subwencjonowaniu bezprocentowych kas pożyczkowych przez żydowskie gminy wyznaniowe.

Dla poinformowania tylko podajemy tę wiadomość, gdyż przykłady solidarności żydowskiej podawaliśmy już nieraz na łamach naszego tygodnika, a każdy z nas ma możność zaobserwowania jej w codziennem życiu.

Zasadniczym przykładem solidarności żydowskiej jest stosunek żydów do żebraków. Nikt z nich nie odmawia żebrakowi-żydowi jałmużny; da grosza, ale go zawsze da! My? zaczęsto z wyniosłą pańskością mówimy żebrzącym podróżnym, że podróżowalibyśmy także, gdybyśmy pieniądze mieli — od dostatnio zastawionego stołu wstajemy, by nędzę od drzwi niemal odgonić!

Zła konjunktura gospodarcza powoduje upadłości polskich firm w zastraszający sposób! Przyjmujemy to do wiadomości z dziwną obojętnością. Podupadającemu materjalnie żydowi nakaz kahału przychodzi z pomocą. Posłuszni temu nakazowi spieszą żydzi z najodleglejszych zakątków miasta i jednorazowym gremjalnym zakupem za gotówkę „stawiają go na nogi“.

My czekamy, kiedy odbędzie się licytacja, by coś taniej kupić. Nasz kupiec w takim wypadku nie zdoła uzyskać pożyczki ani na lichwiarski procent.

Nas, dłużników zabijają procenty naszych kas i karne zwłoki zaległych podatków. **Żydzi mają 750 kas, udzielających pożyczek bez procentów!**

Zastój gospodarczy skłania żydów do większych ofiar na rzecz uboższych. Postanowili więc i niewątpliwie przeprowadzą, że każda gmina wyznaniowa w zależności od wysokości budżetu ma złożyć na cele bezprocentowych kas pożyczkowych zapomogę w wysokości 1 do 5% od sum budżetowych.

Tą metodą nietylko przetrwają złe czasy, ale zniszczą resztki naszego handlu, przemysłu i rękodzieła, jeżeli w bierności trwać będziemy.

Dodać należy, że projekt obciążenia budżetów gmin wyznaniowych zaaprobowało Ministerstwo Opieki Społecznej i w tym celu wydało nawet okólnik do tychże gmin.

Kapitały obce i własne.

Sanacyjna „Prawda“ łódzka dowodzi, że dopóki wewnętrzna kapitalizacja w Polsce nie wykaże należytych efektów, tak długo skazani będziemy na zależność od obcych kapitałów, których polityka budzi wiele słusznych zastrzeżeń. Tymczasem: „Wszystkie możliwości kapitalizacji wewnętrznej eksploatuje u nas państwo na swoje potrzeby i na użytek swojej polityki. Pewną znaczną część wypracowywanej przez społeczeństwo nadwyżki dochodów zabiera państwo w postaci podatków, ponad wszelką miarę wyśrubowanych i nie pozostających we właściwym i racjonalnym stosunku do dochodowości naszego życia gospodarczego, dalszą, również bardzo poważną część, zabiera państwo na cele swojej polityki socjalnej w postaci składek na zbyt liczne ubezpieczenia socjalne. Resztę nadwyżek dochodów, tu i ówdzie jeszcze istniejącą, kieruje państwo do swoich lub uzależnionych od siebie instytucyj finansowych i lokuje je w myśl swoich planów i zgodnie z potrzebami swojej polityki“.

Ostateczny rezultat jest taki: W ciągu 15 lat państwo w trybie przymusowym skapitalizowało kilka a może nawet kilkanaście miljardów i zużyło je w ten sposób, że życie gospodarcze nietylko żadnych nie ma korzyści. lecz nawet zmuszone jest ponieść deficyty, jakich źródłem stały się liczne inwestycje i lokaty, zadysponowane przez państwo z tych kapitałów.

Skapitalizowaliśmy miljardy, mamy za to tuziny kolosalnych pałaców socjalnych, mnóstwo przedsiębiorstw państwowych — ale gdy potrzeba kilku marnych miljonów na zbudowanie pilnie potrzebnej elektrowni, na postawienie jakiejś niewielkiej fabryczki o zapewnionej trwałej rentowności, to musimy szukać pomocy kapitału zagranicznego i musimy znosić to, że zagraniczny kapitalista wywozi sowite dochody od zainwestowanego u nas kapitału, podczas gdy my do naszych wła-

snych kapitałów, zainwestowanych i ulokowanych przez państwo, musimy grubo dopłacać.

Na tej fatalnej drodze zabrnęliśmy bardzo daleko — nic dziwnego, idziemy po niej bitych 15 lat. Zdajemy sobie sprawę, że szybki i radykalny nawrót jest nie do pomyślenia. Niema poprostu realnej możliwości, aby państwo mogło wycofać się szybko z nieszczęsnej dla naszej gospodarczej przyszłości roli dysponenta nadwyżką dochodu, wygospodarowanego przez społeczeństwo. Dlatego powiedzieliśmy, że pełną parą płyniemy ku przyszłości niewesołej, bo niosącej nam zależność gospodarczą od kapitału obcego, gdyż własnego kapitału na potrzeby życia gospodarczego wytwarzać nam nie wolno. Wszystko, co wytworzymy, zabiera państwo.

Dział gospodarczy.

Prądnicka maść ogrodnicza.

Najdonioślejszym i najbardziej potrzebnym środkiem do smarowania wszelkich ran drzewnych, jakoteż przy szczepieniu jest maść ogrodnicza. zwana prądnicką.

Każdy właściciel sadu powinien takową posiadać i sam umieć ugotować, przez co uniknie wielu strat przy wszelkich okaleczeniach drzewnych.

Sposób gotowania ogrodniczej maści prądnickiej jest następujący:

Kupuje się 25 dkg. kalafonji, $12^1/_2$ dkg. żywicy leśnej (czystej bez kory) i 10 dkg. topionego łoju bydlęcego. Te trzy składniki gotuje się do zupełnego rozpuszczenia bez wody. Po rozpuszczeniu odstawia się garnek zdala od ognia, wlewa się 10 dkg. spirytusu denaturowanego i mieszając dosypuje się 10 dkg. „ochry“ (farba czerwonawa do malowania pokoi). Po wymięszaniu należy na powolnym ogniu jeszcze raz zagotować przez 10 minut. Maść tak ugotowaną wlewa się do puszki blaszanej, która może służyć na 10 do 15 lat

Sposób użycia:

Gdy maść jest twardą, należy ją przygrzać w szabaśniku i tylko w stanie płynnym używać tak przy szczepieniu drzew owocowych, jakoteż smarowaniu ran drzewnych.

Cena $^1/_2$ klg. ugotowanej maści w własnym zakresie kosztuje około 1 zł 20 gr., podczas gdy zakupowana w aptekach czy droguerjach podejrzanej jakości, ta sama ilość kosztowałaby przeszło 20 zł.

Prof. L. Lichowa.

Korespondencje.

Z listów do nas.

O nawracaniu żydów.

Wykład ks. Kosibowicza o kwestji żydowskiej wywołał silny oddźwięk. Jednym z wielu przykładów jest poniższy list, który ogłaszamy, pragnąc wszechstronnie wyświetlić to ważne zagadnienie.

Redakcja.

Szanowna Redakcjo!

Wykład ks. Kosibowicza, z takiem zainteresowaniem, a nawet radością oczekiwany przez wielu sympatyków Frontu — nareszcie się odbył. Ale niestety. Ks. K. zaleca nam, ni mniej ni więcej, tylko po staremu składać siebie, kraj i następujące pokolenia w ofierze nienasyconemu molochowi żydowskiemu. Bo jakże można inaczej rozumieć nawoływanie referenta, do pracy, mającej na celu nawracanie żydów — czyli innemi słowy, do pomnażania tej kategorji, która (każdy się chyba na to zgodzi) — jest najszkodliwszą i najniebezpieczniejszą ze wszystkich! Bo czyż własne doświadczenie życiowe, cała historja żydowstwa, choćby tak świeże przykłady hiszpańskie, niedostatecznie przekonują ks. K. — że za wyjątkiem niesłychanie rzadkich, do tego stopnia rzadkich, że nawet nie mogą być brane pod uwagę jednostek — ogół zmieniających religję żydów robi to dla tem lepszego, tem skuteczniejszego służenia celom swojego narodu, przez wywieranie odpowiedniego wpływu, paraliżowanie wszelkiej czujności i samoobrony rdzennych narodów — nawet w tych kołach do których o jakiemś zbliżeniu, jako żydzi, nie mogliby nawet marzyć. Czyż właśnie nie wpływom tych pozornie nawróconych jednostek lub ich potomków, zawdzięczamy to potworne stanowisko, jakie w stosunku do żydów i ich roli w społeczeństwach chrześcijańskich zajęło nieomal całe Duchowieństwo, nie wyłączając nawet Episkopatów, wszystkie Sodalicje, związki niewiast katolickich itp.?

Czyż bez tych cichych, niewidocznych, ale jakże głęboko sięgających wpływów, byłoby do pomyślenia podobne nieszczęście, jakiem jest u nas, coraz bardziej pogłębiająca się przepaść między klerem a społeczeństwem? Czyżby nawet sam referat ks. K. — niewątpliwie rdzennego aryjczyka — zawierał aż tak mało polskich tonów, gdyby nie stali za nim ci, którzy mu takie — a nie inne, właściwsze jego polskiej naturze uczucia sugerują?

Jakąż rację ma ks. Wiśniewski z Warszawy, gdy pisze w wydawanem przez siebie piśmie „Pro Christo“ — „nawracajmy żydów, ale dopiero wtedy, gdy się z Polski wyniosą“.

Dobrze byłoby, żeby ks. K. przed wygłoszeniem następnych w kwestji żyd. referatów, przypomniał sobie bodaj tylko, tak niedawną, a tak głośną w Krakowie historję Kempnerówny — rolę jaką odgrywała, jako gorliwa katoliczka w Sodalicjach, wpływ, jaki tam usiłowała wywierać — a może nawet i z powodzeniem wywierała.

Ta mała dygresja uczyniłaby niewątpliwie ks. K. mniej gorliwym propagatorem misji dla żydów w Pol-

sce, a za to więcej wrażliwym na śmiertelne niebezpieczeństwo, w jakiem się wszystko, co polskie i chrześcijańskie — dzięki żydom i ich pieniądzom, dostarczanym przez wszystkich, szukających tylko rzekomej taniości, zdrajców, znalazło.

Może też rozpaczliwe wysiłki, czynione przez garstkę ludzi dobrej woli, w celu uświadomienia o tem niebezpieczeństwie ogółu — poparłby tedy więcej stanowczo i zdecydowanie.

Łaskawe przyjęcie przez Szanowną Redakcję moich poprzednich listów ośmiela mnie do przesłania i powyższych uwag.

Z głębokim szacunkiem
Z. W.

Objaw polsko-ukraińskiej zgody.

Drohobycz, w lutym.

Nasz korespondent drohobycki donosi nam o wspólnym polsko-ukraińskim Opłatku, który odbył się staraniem Chrześcijańskiego Polsko-Ukraińskiego Związku w Drohobyczu. Wzięło w nim udział ponad 300 osób. Do zebranych przemówił prezes Związku p. Stankiewicz, który, witając przybyłych, oświadczył, „że dzień, w którym zeszli się Polacy i Ukraińcy po raz pierwszy na terytorjum Drohobycza i Kresów południowo-wschodnich, aby zasiąść do wspólnego Opłatka, jest wielką uroczystością, albowiem zaznaczają tem, swoje współżycie i swoją współpracę dla dobra Najjaśniejszej Rzptej i jej obywateli". W języku ukraińskim przemawiali pp. Danyluk i Paska, którzy podnieśli wzniosłe cele Związku i jego wielkie historyczne znaczenie.

„Bardzo interesującą mowę — pisze dalej korespodent — wygłosił ks. Prałat Dr. Kotula, który między innemi zaznaczył, że Polacy i Ukraińcy zawsze wspólnie walczyli w obronie wiary chrześcijańskiej i Państwa polskiego, i że po dzień dzisiejszy leżą po Grunwaldem, Chocimem i w wielu innych miejscowościach kości Polaków i Ukraińców, poległych w czasie walk z najeźdzcami w obronie wspólnego dobra. Należy podkreślić, że w czasie Uroczystości wznoszono toasty oraz śpiewano kolędy polskie i ukraińskie. Również odśpiewano hymn narodowy i „Boże coś Polskę". Nastrój na opłatku był bardzo podniosły, a wrażenie, jakie wywarł Opłatek polsko-ukraiński na obecnych, na długo pozostanie w pamięci, co niezawodnie przyczyni się dla dobra Państwa".

Zakopane się budzi.

Dowiadujemy się, że zakopiańscy goście Polacy-chrześcijanie zażądali kategorycznie od właściciela znanej powszechnie restauracji i kawiarni p. Trzaski, by nie gościł w swoim lokalu żydów. Życzenie powyższe jest ściśle przestrzegane.

Możeby polska i chrześcijańska publika raz wreszcie i w innych miejscowościach przyszła do tego przekonania i zaprzestała bratania się z żydami. Oczekujemy naśladowców.

Kronika.

Z Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego. Na ostatniem Zebraniu członków C. F. G. w d. 6 bm. mówił „O przemyśle ludowym" wybitny znawca te[j] dziedziny naszej twórczości gospodarczej p. insp. Seweryn Udziela, dyrektor Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Z wielkiem zajęciem słuchali licznie zebrani członkowie znakomitego referatu prelegenta, poczem rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja.

Wobec tego, że uzyskaliśmy od p. Udzieli rękopis referatu, nie streszczamy go, gdyż rozpoczniemy druk całości w jednym z najbliższych numerów „Echa".

W Katolickim Związku Mieszczanek wygłosił p. F. Przyjemski we czwartek d. 8 bm. wykład „O polskim charakterze narodowym".

Komisja Sejmu przyjęła budżet. Przyjęcie budżetu i uchwalenie ustawy skarbowej przez Komisję budżetową stało się faktem. Wydatki w budżetowym roku 1934/35 wynoszą 2 miljardy 156 miljonów, dochody 2 miljardy 136 miljonów. Spodziewany deficyt w kwocie 20 miljonów mają pokryć fundusze rezerwowe.

Polakom na Litwie grozi wyrodowienie. Władze litewskie karzą bardzo ostro tych Polaków, którzy uczą drugich czytania i pisania w języku polskim. Kary więzienia do 3 i wyżej miesięcy i pieniężna do 2 tysięcy litów są stosowane na porządku dziennym. Wobec takich prześladowań trzeba mieć duży hart ducha i głęboki patrjotyzm, by pozostać Polakiem nawet bez znajomości pisania i czytania w języku polskim.

Kapitał zagraniczny w elektryfikacji Polski. Udział kapitału zagranicznego w elektryfikacji Polski ulokowanego w 22 spółkach akcyjnych, wynosi ogółem 360 mil. złotych.

Tyle wynosi kapitał inwestowany przez te spółki w elektryfikacji, natomiast ich kapitał własny sięga sumy 188 mil. zł. W tym kapitale własnym zagranica uczestniczy w 75·5% — jej udział wynosi 142 mil. zł. Z sumy tej na Belgję przypada 41·3%, na Niemcy 35·2%, na Francję — 12·1%, na Szwajcarję — 5·7%. Kierownictwo kapitału zarówno belgijskiego, jak i niemieckiego głównie jest w Ameryce, która za pośrednictwem towarzystw holdingowych prowadzi znaczną część elektryfikacji Europy.

Spółki akcyjne reprezentują 47% instalowanej mocy w elektrowniach i 45% ogólnej ilości energji, produkowanej w kraju przez elektrownie użyteczności publicznej.

Instytut Badania Konjunktur stwierdza, że w czwartym kwartale ubiegłego roku uwydatniły się procesy gospodarczej poprawy. Rozmiary produkcji w grudniu 1933 roku były przeszło 10% większe, niż przeciętnie w r. 1932. W tym czasie wzrosła silnie wypłacalność w obrotach kredytowych, w szczególności w handlu, co świadczy o większych obrotach handlowych. Wzrosła również produkcja dóbr inwestycyjnych. Kursy listów zastawnych i obligacyj podniosły się.

Węgiel polski na Pomorzu. W związku z doniesieniami prasy pomorskiej o niepokojącym zalewie tej dzielnicy tanim węglem angielskim „A. B. C." kreśli następujące uwagi:

„Import węgla angielskiego na Pomorze jest przedewszystkiem wynikiem zbyt wysokich cen węgla pol-

skiego na tamtejszym terenie, spowodowanych nadmiernemi kosztami przewozów kolejowych.

Sprawa obniżenia taryf kolejowych na przewóz węgla dla Pomorza (co wyrugowałoby równocześnie węgiel angielski z rynku polskiego) jest uważana już od lat paru za najważniejszy i stale aktualny postulat sfer gospodarczych Pomorza, niestety jednak dotychczas, mimo licznych i usilnych zabiegów zarówno ze strony izby przemysłowo-handlowej, jak i gospodarczych organizacyj branżowych, nie został przez odpowiednie czynniki uwzględniony.

Sprawa jest o tyle poważniejsza, że wysoki poziom cen węgla na Pomorzu, wywołany, jak podaliśmy wyżej, konkurencją frachtów kolejowych, jest jednym z najbardziej zasadniczych powodów obecnego zastoju i bezrobocia w tamtejszych ośrodkach przemysłowych.

Lwia bowiem większość placówek przemysłowych jest tak nierozerwalnie złączona z konsumcją węgla, że wysokie ceny jego nie pozwalają na obniżenie i dostosowanie do aktualnych warunków kosztów produkcji.

Taki stan rzeczy odbija się fatalnie na eksporcie, gdyż w całym szeregu wypadków eksport wyrobów przemysłowych jest uniemożliwiony na skutek zbyt wysokich kosztów produkcji, wywołanych wysoką ceną węgla".

Jedynem lekarstwem na to byłoby obniżenie kosztów przewozu węgla, będącego w obrocie krajowym

Antysemicka propaganda niemiecka w Palestynie. Żydowski „Nowy Dziennik", wychodzący w Krakowie, w numerze z dnia 24 lutego b. r., przytacza komunikat Pat'a następującej treści: „Wielkie oburzenie wśród miejscowego społeczeństwa żydowskiego w Jerozolimie wywołał fakt, że załoga stojącego w porcie Hajfy statku niemieckiego „Erpel", należącego do „Deutsche-Lewantlinie", rozdała broszurki, zredagowane w języku angielskim i niemieckim o treści antyżydowskiej. Broszurki takie rozdawali także w niektórych dzielnicach Hajfy i chłopcy arabscy".

Jak widać z tego konsekwentni Niemcy nawet w Palestynie zwalczają żydów.

Nowe koncesje dla żydów. Od jednego z naszych lubelskich czytelników otrzymaliśmy wykaz osób, które otrzymały w b. r. koncesje na prowadzenie biur pisania podań w Lublinie.

Oto nazwiska: Arenbrodt Jakób, Cygielman Perec, Rubinsztein Rubin, Szroit Jankiel, Waksman Selig, Waksman Boruch, Szroit Josek, Brumensztok Mordka, Kożuchowicz Majer, Upert Maksymiljan vel Majer. Wszyscy oni są żydami. Jedną koncesję otrzymał Meisner, Polak, będący podobno w spółce z żydem.

Podobno żydzi ci nie umieją nietylko pisać ale nawet mówić należycie po polsku.

W sprawie przyznania tak licznych koncesyj żydom miał interwenjować niejaki żyd Mincberg z Warszawy.

Wobec bezrobocia, jakie gnębi inteligencję polską, nadawanie tak licznych koncesyj żydom daje wiele do myślenia i nie potrzebuje dalszych komentarzy.

Jak się dowiadujemy, projektowane podobno jest przyznanie dalszych koncesyj żydom może dlatego, aby Polakom do polskich władz i polskich sądów pisali prośby i podania żydzi.

Przyrost ludności w Polsce. W III. kwartale roku ubiegłego naturalny przyrost ludności wynosił 112.592 osób. Według wyznań: 71.411 rzym. kat., 14.331 greck-kat., 16.786 prawosławnych, 1.424 ewangelików, 7.966 żydów i 112 innych.

Czy to prawda? Podczas ostatniej wystawy drobiu, królików i gołębi w Krakowie odbytej w lutym br. urządzono loterję fantową, na której można było wygrać indyki, gęsi, kaczki i kury. Drób ten został pododobno zakupiony przez prezesa wystawy p. Roehrenschefa, naczelnika urzędu miejskiego weterynarji, u żydów z Dąbrowy, Wassermana i Kohanego, za cenę około 1.100 zł.

Czekamy więc na sprostowanie tej pogłoski przez p. Roehrenschefa.

Równocześnie zapytujemy Urząd Skarbowy, czy panowie Wasserman i Kohane wykupili patent przemysłowy i czy opłacają podatek obrotowy i dochodowy

Laxy w Krakowie. Udziałowcami nawskroś żydowskiej firmy „Suchard" w Krakowie są: Josef Lax (lat 55), Bernard Lax (lat 33), Samuel Lax (lat 32) i nieco młodsza Laxowa Charly. Wszyscy zamieszkują w Krakowie przy ulicy Starowiślnej. Jak niebezpiecznie w ostatnim czasie Kraków zachorował na laxy, o tem świadczyłyby m. i. plakaty reklamowe „Sucharda", umieszczone aż na dachach tramwajów krakowskich. Strzeżmy się, by epidemja nie przeniosła się do innych miast.

Taki np. Joseph (Sepl) Lax wspólnie ze swym synem Bernardem prowadzą na własny rachunek reprezentację pasty „Erdal" w Zawierciu. Czyli w jednej kieszeni czekoladę, w drugiej — pastę do obuwia. Byle handel szedł! Najciekawsze jest to, że „Suchard" w Krakowie nie pozostaje podobno w żadnej spółce z firmą szwajcarską „Suchard", posiada jedynie licencję firmy szwajcarskiej, wzamian za co daje tej firmie kilka procent swego zysku.

Nowa faza. „Gazeta Polska" przedstawia w ten sposób znaczenie polsko niemieckiego układu gospodarczego:

„Obecny układ, jeśli chodzi o stronę czysto gospodarczą, jest bardzo skromny. Treścią jego jest obustronne zniesienie zarządzeń bojowych, oraz niezmiernie drobne wzajemne ułatwienia, np. w dziedzinie tranzytu, czy produkcji żelaznej. Układ nie odbiega w niczem prawie od szablonu umowy, jaką mogłaby zawrzeć Polska z Hiszpanją, lub Niemcy z Chile.

Nie jestto wyraz żadnej „nowej koncepcji" ekonomicznej, w rodzaju różnych projektów „naddunajskich", które rodziły się i pękały zaiste tak szybko, jak bąble na falach Dunaju. Jestto tylko powrót do przeciętnie zwykłego stanu współżycia gospodarczego. Ale powrót po stanie nienormalnym, który trwał nie dziewięć dni, nie dziewięć tygodni i nie dziewięć miesięcy nawet, — lecz dziewięć lat!

W tem tkwi nowość bardzo skromnego i przeciętnego układu".

Różne.

Ilość żydów na świecie. Liczba żydów, rozproszonych na całej kuli ziemskiej, wynosi przeszło 15 miljonów głów. Z liczby tej przypada na Europę około $9^1/_2$ miljona, na Amerykę $4^1/_2$ miljona, na Azję i Afrykę po $^1/_2$ miljona, na Australję około 25 tysięcy.

Z pomiędzy państw europejskich najsilniej jest zażydzona Polska, która mieści na swojem terytorjum

około 4 miljonów żydów, a zatem prawie dwie piąte żydów, zamieszkujących Europę.

Stosunek więc żydów w Polsce do wszystkich państw europejskich przedstawia się, jak 1 do 12 czyli, że w państwach europejskich przypada na każdych 1000 mieszkańców 12 żydów, w Polsce zaś na 1000 mieszkańców aż 120.

Nic więc dziwnego, że niektóre miasta nasze, zwłaszcza na wschodzie, jak np. Białystok, Słonim i inne posiadają blisko 80% żydów. A jednak żydzi ustawicznie krzyczą, że im krzywda się dzieje. Jeżeli więc jest im tak źle w Polsce, dlaczego nie uszczęśliwiają innych państw swoją obecnością, lecz coraz więcej, coraz liczniej osiedlają się w Polsce?

Opakowanie towaru decyduje o kupnie.

„Package Publicity" — taką nazwę nosi w Ameryce specjalny dział reklamy, który polega na propagowaniu wyrobów za pomocą właściwego ich opakowania.

Niema lepszej, ogólniejszej reklamy, jak właściwe opakowanie; sposób przedstawienia, podania klientowi towaru, częstokroć decyduje o kupnie. Na takich opierając się pewnikach, doświadczeni bussinesmani amerykańscy nie żałują wydatków na opakowanie, wychodząc ze słusznego założenia, że opłacą się one zawsze przedsiębiorcy.

Wydatki, ponoszone przez przemysł i handel w U. S. A. na reklamę za pomocą opakowania, wynoszą, jak obliczono rocznie około 66.000.000 dolarów. Producent amerykański uważa, że materjały, użyte do sporządzenia opakowania estetycznego, efektownego i solidnego, nie różnią się zasadniczo od materjałów, używanych do opakowań „tandetnych". Wygląd opakowania zależy wyłącznie od sposobu użycia tychże.

Rola właściwego opakowania wysuwa się na plan pierwszy, jeśli chodzi o towary, które nim dostaną się do rąk spożywców, odbywają niekiedy dalekie podróże.

Potężny przemysł amerykański, który zaopatruje w swoje wyroby szereg odległych rynków europejskich, do sprawy solidnego i racjonalnego opakowania specjalną też przywiązuje wagę.

Wydatki, łożone na solidne i odpowiednie opakowanie towaru, wracają się 10-krotnie. Ta maksyma przedsiębiorcy amerykańskiego musi być całkowicie zaakceptowana przez producentów polskich wogóle, a w szczególności przez firmy, eksportujące swój towar za granicę. Będzie to niewątpliwie jeden z doskonałych środków propagandy polskiego przemysłu wśród obcych.

Opakowanie szeregu artykułów krajowych przedstawia się obecnie znacznie lepiej, niż kilka lat temu, wiele jest jednak jeszcze w tej dziedzinie do zrobienia.

Wśród książek.

Cenna monografja.

Z okazji kanonizacji Księdza Jana Bosko wydają Salezjanie znakomitą monografję wybitnego francuskiego pisarza, A. Auffray, p. t. **Św. Jan Bosko.**

Okazały tom, przeszło 400 stron druku z licznemi drzeworytami w tekście, na pierwszorzędnym papierze kosztuje tylko 5·40, z pocztą i opakowaniem 6 zł.

Książka ta powinna się znaleźć w ręku każdego katolika, gdyż dobro, jakiego się po niej spodziewamy jest prawie pewne. Wiadomo, że Św. Jan Bosko, założyciel Salezjanów, jest nazywany „świętym naszych czasów" w całkowitem tego słowa znaczeniu. Jest on wcieleniem i praktycznem zastosowaniem ideałów ewangelicznych w każdej dziedzinie, nietylko kapłańskiej i duszpasterskiej, ale jako organizator, budowniczy, działacz, pełen inicjatywy i entuzjazmu dla sprawy Bożej, pobudzi czytelnika do czynu i mimowoli pociągnie urokiem swego przykładu. Zda się, że życie całe idzie aleją różaną, lecz pod temi różami są ostre kolce, które do krwi ranią jego stopy. Ale on zawsze idzie radosny, wytrwały i niezwyciężony, tak, że ci, co go widzą, wołają: „Ksiądz Bosko stąpa po samych różach. Ach, jaki on szczęśliwy!"

Warto tę książkę przeczytać! Dlatego polecamy ją jak najszerszej propagandzie, zwłaszcza wśród rodziców, wychowawców i kapłanów.

KOMUNIKAT.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego odbędzie się we wtorek dnia 20 marca br. o godz. 19 w sali własnej w Krakowie przy ul. Gołębiej 6, II p. z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie.
2) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3) Sprawozdanie Wydziału z działalności w r. 1933.
4) Sprawozdanie Komisji Kontrolującej.
5) Wybór Wydziału i Komisji Kontrolującej na r. 1934.
6) Preliminarz dochodów i wydatków oraz program pracy na r. 1934.
7) Wnioski i zapytania.

Uwaga. W razie braku przepisanej statutem ilości Członków o godz. 19 odbędzie się następne Walne Zgromadzenie o godz. 19,30 tego samego dnia i z tym samym porządkiem bez względu na komplet.

W myśl § 10c statutu wnioski Członków powinny być przedstawione Wydziałowi na 3 dni przed Walnem Zgromadzeniem.

Kraków d. 5 marca 1934 r.

J. Sobiecki
sekretarz

F. Przyjemski
prezes

Prenumerata: Miesięczna 80 gr, kwartalna 2·50 złote, półroczna 5 złotych, roczna 10 złotych.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: **Kraków, ul. Gołębia L. 6, II p.** Konto P. K. O. 400.757. Tel. 120-99.

Ogłoszenia: Cała strona 200 zł., 1/2 str. 100 zł., 1/4 str. 50 zł., 1/8 str. 25 zł., 1/16 str. 12.50. Drobne ogłosz. za wyraz 15 groszy.

Wydawca: Chrześcijański Front Gospodarczy. Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Pietrzela. Drukarnia „Orbis", w Krakowie, ul. Barska 41, pod zarządem Pawła Czuja.